

Tradycjonaści katoliccy we Francji rosną w siłę

10 kwietnia 2023

Idea przystosowania się Kościoła do współczesnego świata po Soborze Watykańskim II spowodowała, że m.in. kościoły we Francji opustoszały. W pewien sposób zbuntowali się zwolennicy tradycji. Teraz okazuje się, że tradycjonaści katoliccy w tym kraju rosną w coraz większą siłę. Uwagę zjawisku poświęciła nawet telewizja BFM.

Modlitwy po łacinie, śpiewy gregoriańskie, tradycyjne pielgrzymki i procesje, mają moc przyciągania wielu młodych ludzi. Tymczasem papież Franciszek wypowiada się przeciwko obrządkowi trydenckiemu. Księża we francuskim kościele mówią jednak o „tradycjonalistycznej zmianie w ich Kościele”, która „rozprzestrzenia się z niesamowitą prędkością”.

Progresywnym kapłanom nie podoba się, że np. w okresie Wielkiego Postu coraz częściej figury Jezusa i krucyfiksy są okrywane purpurą, jest dla nich „typowym zwyczajem wywodzącym się jeszcze sprzed Soboru Watykańskiego II”. Podobny stosunek mają do powrotu piątkowych uroczystości Drogi Krzyżowej, które wychodzą nawet na... ulice. Progresywnych katolików we Francji niepokoi też odrodzeniu się Mszy św. trydenckich, komunie do ust, używanie szat liturgicznych sprzed „reformy”... Nie chodzi tu tylko o np. przypadek Bractwa Kapłańskiego św. Piusa X, które zerwało z Rzymem, ale o ogólny trend w całym Kościele francuskim.

Jeśli chodzi o „tradycjonalistów”, katolicki miesięcznik „La Nef” oszacował ich liczbę we Francji na ponad 50 tys. z około 250 kościołami i kaplicami. Inni szacują ich liczbę na 100 000 do 200 000. Jednak granice osób przywiązanych do tradycji są płynne, bo „istnieją różne stopnie tradycjonalizmu”. W kierunku tradycyjnego wyznawania wiary podąża też coraz więcej

ludzi młodych. Pielgrzymka do Chartres organizowana w weekend Zesłania Ducha Świętego od 1993 roku przez tradycyjalistyczne stowarzyszenie katolickie, z roku na rok gromadzi coraz więcej pielgrzymów. W 2022 roku było ich już 15 000 ze średnią wieku 21 lat.

Młodzi katolicy dorastali w społeczeństwie, w którym katolicyzm przestał być dominującym wyznaniem, mają nawet „poczucie reprezentowania mniejszości” i tym większą odwagę dawania przykładu. Nie mają zahamowań w potwierdzaniu swojej przynależności religijnej, i jest podobno „prawie modne”. Paradoksalnie Msza św. po łacinie też jawi się im jako coś nowszego od nabożeństwa po francusku, do którego przywykli ich rodzice. „W latach 1970. porzuciliśmy tradycję, obrzędy i symbole, które przejęli tradycjoniści” – mówi Anthony Favier, współautor pracy „Religia i klasy społeczne”, historyk Kościoła. Dla niego młodzi szukają „utraconego splendoru”, nawet jeśli oznacza to idealizację przeszłości.

Paradoksalnie, tradycjoniści mogą się pochwalić większą ilością nawróceń. Piękno śpiewu, wzniosłość liturgii, mają moc przyciągania. Krytycy widzą w owym renesansie tradycji „tło polityczne”. Ma to być „prawicowe, tożsamościowe i ultrakonserwatywne”. Historyk Jean-Benoît Poulle mówi, że „kwestie liturgiczne niekoniecznie mają wymiar ideologiczny, nawet jeśli prawdą jest, że tradycjoniści są częściej prawicowi, podobnie jak większość katolików w innych krajach”.

Inny historyk, Yves Chiron zastanawia się, jaka jest rola samego Kościoła w tej dynamice? Przypomina, że pewien impuls dał tu w 2007 roku papież Benedykt XVI, który zezwolił na celebrację Mszy trydenckiej. Przybyło wówczas dużo miejsc, gdzie taka Msza jest odprawiana. Kiedy w 2021 roku papież Franciszek postanowił mocno ograniczyć msze według rytu trydenckiego, uwypukliło to podziały wewnątrz katolicyzmu bardziej, niż miało to miejsce poprzednio. Tymczasem nawet biskupi są tu ostrożni w ujednolicaniu kultu, bo nie chcą wojny liturgicznej.

Świadczy o tym liczba mszy odprawianych w rycie trydenckim tylko w diecezji paryskiej. Także w seminariach powołania są znacznie częściej wśród tradycjonalistów. W ubiegłym roku wyświęcono we Francji około 122 księży. Około 25% to zwolennicy tradycji. Niektórzy mówią, że pojawiło się już nowe pokolenie młodych księży, którzy nie wstydzą się np. chodzenia w sutannach.

Nawet jeżeli nie odprawiają Mszy według starej formy, to przywracają do liturgii łacinę – skarżą się progresywni duchowni. Jeśli sami nie są tradycjonalistami, to nie są do wrogo nastawieni – dodają. W codziennej praktyce liturgicznej pojawiają się nowe elementy. W jednej z parafii regionu paryskiego, np. rodziny sprzeciwiły się temu, by ich małe córki służyły do 10 mszy jako ministranci. Ich zdaniem, służba dziewczynek przy Ołtarzu „odwraca uwagę chłopców-ministrantów od potencjalnego powołania kapłańskiego”.

Dla progresywnych księży francuskich to szok. Cytowani przez BFM ubolewają, że parafie opuszczają z tego powodu aktywiści różnych postępowych ruchów, którzy nie widzą już tam „inspiracji”. Chociaż zjawisko opisane jest przez BFM TV krytycznie, wskazuje to, że Kościół francuski przechodzi jednak zmianę, a „lewicowi katolicy”, którzy swoimi reformami zniszczyli Kościół, teraz odchodzą powoli sami do historii.

Autorstwo: BD

Źródło: NCzas.com